

Patrycja Gąsiorowska

Samowole i swawole żołnierzy frejkompanii Franciszka Teodora Denhoffa w dobrach klarysek krakowskich pod koniec XVII w.

Hereditas Monasteriorum 3, 143-154

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Samowole i swawole żołnierzy frejkompanii Franciszka Teodora Denhoffa w dobrach klarysek krakowskich pod koniec XVII w.

Od jesieni 1691 do wiosny 1694 r. we wsiach Umianowice (parafia Kije) i Włoszczowice (parafia Piotrkowice), położonych w dawnym województwie sandomierskim, na północ od Pińczowa, należących do klasztoru klarysek krakowskich, stacjonowali żołnierze regimentu piechoty cudzoziemskiej starosty wiślickiego Franciszka Teodora Denhoffa. Zapewne były to oddziały, które przybyły tu na leże zimowe po klęsce wyprawy do Mołdawii, kierowanej przez starego i schorowanego króla Jana III Sobieskiego¹. W pierwszym kwartale 1690 r. regiment ten liczył 250 porcji (co wskazuje na 2–3 kompanie) w kompucie koronnym, a w latach 1692–1693 od 219 do 247 porcji, czyli około 200 żołnierzy². Z pewnością był on podzielony na mniejsze pododdziały, składające się z kilkunastu-kilkudziesięciu żołnierzy. Nie wiadomo jednak, ilu ich dokładnie przebywało w dobrach klarysek. Kiedy 1 V 1695 r. regiment Denhoffa przejął margrabia de Bethune³, liczył on zaledwie 106 porcji⁴.

Zgodnie z uniwersałami hetmańskimi poszczególne oddziały wojskowe mogły stacjonować w dobrach królewskich i duchownych, a sprawujący w nich władzę starostowie niegrodowi, podstarościowie lub dzierżawcy musieli udzielić im pomocy w zakwaterowaniu i aprowizacji⁵. W oddziałach panowało jednak rozprężenie spowodowane zmęczeniem po długotrwałych wojnach i tragiczną sytuacją finansową.

1 Z. WÓJCIK, *Jan Sobieski 1629–1696 (Biografie Sławnych Ludzi)*, Warszawa 1983, s. 468–471.

2 Za informacje dotyczące oddziałów piechoty dowodzonych przez F. Denhoffa i odnoszące się do ich zaciągu wskazówki bibliograficzne serdecznie dziękuję Panu Profesorowi Mirosławowi Nagielskiemu.

3 Najpewniej chodzi o Ludwika de Bethune, siostrzeńca królowej Marii Kazimiery, syna Franciszka Gastona de Bethune i Marii Ludwiki de la Grange d'Arquien, który potem jako kapitan regimentu królewskiego Ludwika XIV wziął udział w wojnie o sukcesję hiszpańską i zginął 13 VIII 1704 r. w bitwie pod Blenheim-Höchstädt, F.-A. AUBERT DE LA CHESNAYE-DESBOIS ET BADIER, *Dictionnaire de la noblesse, contenant les genealogies, l'histoire et la chronologie des familles nobles de la France...*, t. 3, Paris 1771, s. 120.

4 J. WIMMER, *Materiały do zagadnienia organizacji i liczebności armii koronnej w latach 1690–1696*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, 9, 1963, 1, s. 272–273.

5 T. SROGOSZ, *Żołnierz swawolny. Z dziejów obyczajów armii koronnej w XVII wieku*, Warszawa 2010, s. 43.

Żołnierze prawie nie otrzymywali żołdu⁶ i po prostu głodowali⁷. Jak potwierdzają ówczesne relacje polskie i obce, szeregowi żołnierze w wojsku polskim pod koniec XVII w. byli obdarcy i wynędzniali⁸. Przy niskim morale, rozluźnieniu obyczajów i braku jakiegokolwiek dyscypliny dawali się oni szczególnie we znaki ludności cywilnej, zarówno podczas przemarszów, jak i w czasie dłuższego pobytu w danej miejscowości⁹. Przepisy wojskowe ustalały surowe kary za występki żołnierzy względem mieszkańców (od kary kuny i chłosty, poprzez ucięcie ręki, do kary śmierci). Nie sposób jednak było zapobiec wszelkiego rodzaju rozbojom. Podczas kwaterunku czy przemarszu oddziałów wojskowych powszechne były: bicie i poniżanie chłopów, wymuszanie siłą różnych posług, grabieże, podpalenia i gwałty¹⁰. Nie oszczędzano także drobnej szlachty zagrodowej, a nawet dzierżawców majątków. Dowództwo przymykało na to oczy, albo też cicho pozwalało na podobne zachowania, nie chcąc wywoływać otwartego buntu żołnierzy.

Umianowice i Włoszczowice należały do najstarszych posiadłości klarysek krakowskich¹¹. Z opisu zawartego w inwentarzu majątków klasztornych wynika, że w drugiej połowie XVII w. były to wsie dość zamożne, w każdej z nich znajdował się folwark z dworem, ogrodami, spichlerzami, stajniami, chlewami i oborami¹². Ponadto w obu wsiach stały karczmy z wyszynkiem piwa i gorzałki, a w Umianowicach znajdowały się browar, młyn oraz stawy pełne ryb i raków. Wsie zamieszkiwali kmiecie, zagrodnicy, chałupnicy i komornicy, wykonujący posługi na rzecz klasztoru klarysek i płacący czynsze. Zakonnice dbały o poddanych. Ponieważ, jak zapisano, czasy były ciężkie, zagrodnikom, komornikom i chałupnikom płacono za robociznę oraz z litości dawano im dwa lub trzy posiłki dziennie¹³. W omawianym okresie te i inne wsie klarysek

6 Żołd powinien być wynosić 12 zł na tydzień, był on w rzeczywistości wypłacany ratami co 8 dni (tzw. niemiecki tydzień) w wysokości 6 zł, gdyż resztę potrącano za kwaterunek, mundur, jedzenie itd. Zob. J. WIMMER, *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1965, s. 294–295.

7 J. WOJTASIK, *Schyłek wybitnego wodza i spadek wartości bojowej wojska Rzeczypospolitej (1684–1696)*, [w:] Z. BUDZYŃSKI I IN. (red.), *Wojny polsko-tureckie w XVII w. Materiały z konferencji naukowej Kamieniec Podolski 11–15 września 2000 r.* (Biblioteka Przemyska, 38), Przemysł 2000, s. 26–27.

8 J. WIMMER, *Wojsko polskie*, s. 294.

9 K. KOŚCIELNIAK, *Wojsko w życiu codziennym społeczeństwa polskiego w pierwszej połowie XVII wieku*, [w:] Z. PILARCZYK, M. FRANZ (red.), *„Od najazdów pogańskich dotąd są państwa Waszej Królewskiej Mości spokojne...” Studia ofiarowane w siedemdziesiątą rocznicę urodzin Profesorowi Karolowi Olejnikowi*, Toruń 2008, s. 133–137.

10 T. SROGOSZ, *Żołnierz swawolny*, s. 97.

11 *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, wyd. F. PIEKOSIŃSKI, t. 1: 1178–1386 (Wydawnictwa Komisji Historycznej Akademii Umiejętności w Krakowie, 9, Monumenta Medii Aevi Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia, 3), Kraków 1876, nr 57.

12 Archiwum Klarysek Krakowskich (dalej: AK Kraków), sygn. E 45, *Inwentarz majątności prowentow wszytkich Conventu Swietego Andrzeja za sławney pamięci Jasnie Wielebnego w Panu Bogu X. Piotra Tyliczkiego Biskupa Krakowskiego ze zesłania na rewizyję X. Andrzeja Sarnowskiego kanonika krakowskiego a od conventu X. Seweryna Kromera plebana rokickiego i Jakuba Orzeskoviusa sługę konwenckiego za Xieni Anny Rokowskiej w RP 1617* (inwentarz ten był kontynuowany i uzupełniany, głównie przed oddaniem kluczy dóbr warendę, przez cały wiek XVII; wpisywano także do niego kontrakty dzierżaw).

13 *Ibidem*, s. 330–344.

często były ograbiane i niszczone przez oddziały wojskowe przez nie przechodzące lub w nich stacjonujące¹⁴. Zapisy w kontraktach arend majątków ziemskich krakowskiego klasztoru wskazują, że w obliczu tego typu wydarzeń dzierżawcy byli przez zakonnice zobowiązani do obrony poddanych przed żołnierzami oraz do szacowania strat dokonanych przez swawolnych wojaków¹⁵.

Bogate Umianowice i Włoszczowice nie zostały wybrane jako miejsca kwaterunku wojskowego zupełnie przypadkowo. Starosta wiślicki Franciszek Denhoff, który rezydował wraz z żoną w pobliskim zamku Ossolin¹⁶ koło Klimontowa, bardzo dobrze znał te włości i zapewne zabiegał o asygnatę właśnie na nie. Od momentu objęcia starostwa rościł sobie bowiem pretensje do tych wsi, dochodów i powinności z nich, egzekwując je siłą. Od co najmniej 1692 r. zabraniał poddanym klasztornym tamże siał i zbierać zboże oraz inne plony, zabierał im także bydło. Dodatkowo żądał robocizny i ospów¹⁷, które wyciżył na aż 200 złp¹⁸. Ponadto zmuszony do utrzymywania swoich żołnierzy¹⁹, zezwalał im kilkakrotnie na rabunek w tych wsiach. Uzbrojeni żołnierze, pod pretekstem wybierania ospów, wpadali tam znienacka i celując do ludzi z rusznic, bijąc poddanych berdyszami i obuchami siekier, żądali wydania żywności i inwentarza. Ksienie klasztoru klarysek, Ludwina Zamoyska (1690–1693) i Anna Salomea Tyrawska (1693–1706), nie potrafiąc skutecznie przeciwdziałać temu bezprawiu, szukały pomocy u różnych osób, prosząc o interwencję m.in. biskupa krakowskiego Jana Małachowskiego, biskupa sufragana Stanisława Szembeka oraz żonę hetmana wielkiego koronnego i kasztelana krakowskiego Stanisława Jana Jabłonowskiego, Mariannę z Kazanowskich, osobę powszechnie poważaną ze względu na prowadzenie świątobliwego życia²⁰. Niestety zaangażowanie się tych osobistości w spór z Denhoffem po stronie zakonnice nie dało żadnego skutku²¹. Franciszek Denhoff nie zaniechał swoich działań w dobrach klarysek, gdyż czuł się całkowicie bezkarny. Należał bowiem do znakomitej i zasłużonej dla Rzeczypospolitej i króla rodziny, skolidowanej z największymi rodami Rzeczypospolitej. Był synem Teodora Denhoffa († 1684)

14 AK Kraków, paczka b.sygn., *Wojsko-hiberna* (dalej: *Wojsko-hiberna*), dok. nr 13, 20, 35, 53.

15 AK Kraków, sygn. E 45, *Inwentarz majątności*, s. 288–289, 353–358.

16 Zamek należał do rodziny Denhoffów od lat 70. XVII w., po wykupieniu go od Ossolińskich. Prawdopodobnie to właśnie F. Denhoff wystawił nieopodal niego istniejącą do dziś Kaplicę Betlejemską. Zapewne miała ona pełnić funkcję kaplicy grobowej, Z. BANIA, *Zamek w Ossolinie. Jego dzieje i funkcja*, [w:] J. L. ADAMCZYK (red.), *Przemiany architektury rezydencjonalnej w XV–XVIII wieku na terenie dawnego województwa sandomierskiego: wybrane przykłady. Materiały z sesji naukowej Kielce 18 IX 1999*, Kielce 2000, s. 98.

17 Osp, inaczej sep – świadczenie ludności kmiecej na rzecz króla przekazywane w zbożu, najczęściej w owsie, rządziej pszenicy i życie, którego odbiorcami byli starostowie, zob. A. WYCZAŃSKI, *Geneza i rozwój gospodarki folwaczno-pańszczyźnianej*, [w:] I. LESKIEWICZOWA (red.), *Zarys historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce*, t. 2, Warszawa 1964, s. 53.

18 AK Kraków, sygn. A III 36, *Akta klarysek*, s. 21.

19 J. WIMMER, *Wojsko polskie*, s. 227.

20 F. JAROSZEWICZ, *Matka świętych Polska...*, Kraków 1767, s. 98–101.

21 *Wojsko-hiberna*, dok. nr 1535.

herbu własnego, zwanego także Dzikim, podskarbiego nadwornego litewskiego, podkomorzego koronnego i starosty wiślickiego, oraz Katarzyny Franciszki von Besen, metresy króla Jana Kazimierza. Jeden z jego braci, kardynał Jan Kazimierz Denhoff, był biskupem Ceseny²², jedna z siostr, Urszula, wyszła za mąż za kasztelana krakowskiego i generała artylerii Marcina Kątskiego²³, a druga, Elżbieta – za marszałka wielkiego koronnego Stanisława Herakliusza Lubomirskiego²⁴. Jako młody człowiek Franciszek służył w wojsku dowodzonym przez hetmana polnego koronnego i wojewodę krakowskiego Andrzeja Potockiego²⁵, stojąc na czele frejkompanii piechoty cudzoziemskiej liczącej 100 porcji (około 80 żołnierzy) w kompucie koronnym. Brał udział w elekcji Jana Sobieskiego w roku 1674. Na czele nowego zaciągu, także liczącego 100 porcji²⁶, pociągnął w 1683 r., wraz z królem i oboma szwagrami, na wyprawę wiedeńską²⁷, ale nie wiadomo, czy osobiście wziął udział w bitwie pod Wiedniem. W 1689 r. poślubił córkę Andrzeja Potockiego, Katarzynę († 1718)²⁸, która dopiero co owdowiała, po zaledwie kilkumiesięcznym małżeństwie z Ludwikiem Janem Kazimierzem Wielopolskim, starostą generalnym krakowskim. W 1689 r. Denhoff na zasadzie *ius communicativum* uzyskał wraz z żoną starostwo wiślickie²⁹. W tym też roku został wybrany na posła na sejm walny z ziemi halickiej³⁰. Następnie zapewne ruszył na czele swego oddziału na wyprawę mołdawską 1691 r., a po jej klęsce powrócił do swych sandomierskich dóbr, rozsyłając żołnierzy na leże zimowe po okolicznych wioskach.

Jak już wspomniano, żołnierze frejkompanii Denhoffa przebywali w wioskach klarysek dość długo, chociaż z przerwami, ku udręce miejscowej ludności. Żołnierze rozsiadli się w chatach chłopskich, często z własnymi żonami lub kochankami. Biciem i obdzieraniem z odzienia zmuszali kmieci do żywienia ich, kupowania im butów, chust oraz sprawienia dwóch bębnow. Rabowali ludziom odzież, kożuchy i sprzęty domowe, które następnie wozami, na chłopskich podwodach, wywozili do swoich domów, a co droższe do Winiar i Wiślicy. Szczególnie dotkliwie było, zwłaszcza zimą, wybieranie przez żołnierzy drobiu, chleba, zboża, oleju, mięsa, sera, gorzałki, legumin

22 K. PIWARSKI, *Jan Kazimierz Denhoff*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 5, Kraków 1939–1946, s. 112–113.

23 A. PRZYBOS, *Marcin Kątski*, *ibidem*, t. 12, Kraków 1966, s. 316–319.

24 K. MATWIJOWSKI, W. ROSZKOWSKA, *Stanisław Herakliusz Lubomirski*, *ibidem*, t. 18, Kraków 1973, s. 45–50.

25 A. PRZYBOS, *Andrzej Potocki*, *ibidem*, t. 27, Kraków 1983, s. 773–778.

26 J. WIMMER, *Wiedeń 1683. Dzieje kampanii i bitwy*, Warszawa 1983, s. 228.

27 *Akta do dziejów króla Jana IIIgo, sprawy roku 1683, a osobliwie wyprawy wiedeńskiej wyjaśniające*, wyd. F. KULCZYCKI (Wydawnictwa Komisji Historycznej Akademii Umiejętności w Krakowie, 25, Acta Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia, 6), Kraków 1883, s. 262.

28 Z tego małżeństwa urodziło się troje dzieci: Andrzej († po 1702), Teodor Antoni (1693–1725) i Teresa. Po śmierci F. Denhoffa Katarzyna Potocka poślubiła generała wojsk saskich Antoniego de Lamothe, a opiekunami jej małoletnich dzieci zostali Marcin Kątski i Bogusław Ernest Denhoff, generał saski. Zob. A. BONIECKI, *Herbarz polski*, t. 4, Warszawa 1901, s. 255.

29 S. CIARA, *Senatorowie i dygnitarze koronni w drugiej połowie XVII wieku*, Wrocław i in. 1990, s. 90.

30 *Lauda sejmikowe halickie 1575–1695*, wyd. A. PROCHASKA (Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tzw. bernardyńskiego we Lwowie, 24), Lwów 1931, nr 251.

i siana. Chcąc odzyskać zabrane sprzęty, bydło i konie, chłopci musieli je od nich wykupywać³¹. Zaraz po wyjściu oddziałów z Umianowic i Włoszczowic, na wiosnę 1694 r., administratorzy klasztornych dóbr Andrzej Zachan i Marcin Węgrzynek zabrali się do oszacowania strat. Chłopci obliczali, ile wydali pieniędzy i co zostało im zrabowane. Jak podsumowano, szkody były ogromne, za okres od maja do połowy lipca 1692 r., a także za grudzień 1693 r. wyniosły po 5 tys. złp³².

Przy okazji ujawniono inne kryminalne zachowania żołnierzy wobec kobiet oraz ich bluźnierstwa względem religii katolickiej. W Boże Ciało 1692 r. (5 czerwca) lub w oktawę tego święta (zeznania świadków są w tej kwestii nieprecyzyjne) mocno pijani żołnierze urządzili we Włoszczowicach parodię procesji, gdy ludzie akurat wychodzili z kościoła po mszy. Jednego ze swoich kompanów, równie jak oni pijanego i zupełnie nagiego, obnosili po wsi na drągach, biciem zmuszając ludzi do padania przed nim na kolana. Następnie kazali wszystkim całować „cielsko obrzydliwe w miejsca bezecne i plugawe” (*in loca pudenda*). Kropili przy tym ludzi, jakoby wodą święconą, używając do tego wiązek słomy wrywanych z dachów, maczanych w kałużach i w gnojowicy. Wszystko to odbywało się przy wtórze wyśpiewywanej przez nich prześmiewczej litanii (z wezwaniami „święta Kaśko, święta Baśko, święta Maryno, święta Margoszko”) i innych, obscenicznych piosenek. Na koniec jeden z żołnierzy, wdrapawszy się na dach chałupy, zataczając się, z krzyżem ze słomy zrobionym i na kiju osadzonym (który zresztą zrzucił na ziemię), bełkotliwym głosem wygłosił bluźniercze pseudokazanie³³.

Podobnie nie uszanowali żołnierze wielkiego postu (od 11 lutego do 21 marca) 1693 r., kiedy to nie przestrzegali zakazu spożywania mięsa i picia gorzałki z masłem. W Wielki Piątek (20 marca) grali, tańczyli i bili w bębny, a popiwszy solidnie za zdrowie pana Denhoffa, zaczęli uganiać się za pannami i mężatkami. Jedne przymusili do nierządu, inne zgwałcili. Jak widać, przewidywana za to przestępstwo kara gardła nie stanowiła jakiegokolwiek bariery dla postępów żołnierzy³⁴. Znieważyli także podstarościnę włoszczowską, panią Konstancję z Gajowa Zdziechowską, berdyszami wylamując drzwi i wdzierając się do jej komnaty we dworze, wcześniej zaś dotkliwie pobili obuchami jej męża, Jana Zdziechowskiego, i służbę, wywlekając ich siłą na podwórze. Nawet w Boże Narodzenie (25 grudnia) tego roku rozochoceni wojacy jeszcze raz zmusili ludzi do bałwochwalstwa i całowania „relikwii”, które zrobili z końskich kości i głowy kobyły. Kazali potem ludziom po chałupach na koniach je wozić i pobierali przy tym opłaty³⁵.

Wydarzenia te znalazły swój finał w sądach. Przeciwko Franciszkowi Denhoffowi i jego żołnierzom w sądzie grodzkim nowokorczyńskim, przed tamtejszym starostą

31 *Wojsko-hiberna*, dok. nr 1535.

32 *Ibidem*, dok. nr 852.

33 *Ibidem*, dok. nr 1535.

34 J. Muszyński, *Niektóre zagadnienia prawne dyscypliny wojskowej w polskim przedrozbiorowym ustawodawstwie wojskowym*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy”, 16, 1961, 4, s. 547.

35 *Wojsko-hiberna*, dok. nr 1535.

Stanisławem Łukaszem Opalińskim z Bnina³⁶, wytoczono dwie sprawy. Pierwszą już 27 I 1694 r. z oskarżenia Jana Chrostowskiego, podstarościego z Maszkowa, administratora Włoszczowic i Umianowic oraz mandatariusza klasztoru, o znieważenie i próbę pobicia (żołnierze zwyzywali go, wystrzelili do niego z rusznicy, a potem próbowali wyzwać na pojedynek), a wraz z kmieciami: Adamem Ogorzałką i Mikołajem Kaprzyką z Umianowic oraz Wojciechem Zagrodką z Włoszowic, w imieniu klarysek, o bezprawne, siłą wybieranie przez żołnierzy starosty wiślickiego, za przyzwoleniem dzierżawcy starostwa wiślickiego Adama Michalczewskiego, ospu i korcowego³⁷. Szczególnie w całych zajściach odznaczyli się: dragon Piotrowski³⁸, Porębski, Solecki i Jan Wiślicki. Ponieważ klasztor zapłacił już do starostwa wiślickiego 200 złp ospu w szelągach (boratynkach) w dwóch sakiewkach, do momentu rozpatrzenia sprawy pieniądze te miały znaleźć się w sekwestrze u pana Piotra Nietupskiego. Termin rozprawy wyznaczono na 28 grudnia tego roku; sprawę połączono następnie z drugą, wytoczoną przez klasztor, o której poniżej. Niestety nie wiadomo, jak zakończył się proces dotyczący osobistej skargi podstarościego Jana Chrostowskiego.

Drugą sprawę – o potwierdzenie prawa własności Włoszczowic i Umianowic, przeciwko bezprawnemu pobieraniu świadczeń oraz o odszkodowania za straty materialne i dręczenie poddanych – na podstawie sporządzonego rejestru szkód, wraz z opisem wszystkich przestępstw, także tych przeciw religii i dobrem obyczajom, 12 X 1694 r. wytoczył klasztor klarysek, przez reprezentujące go zakonnice księżę Tyrawską i wikarię Katarzynę Joannę Czaplińską³⁹. Tak późne rozpoczęcie procesu sądowego z oskarżenia klasztoru być może było spowodowane rozległością szkód materialnych i koniecznością skrupulatnego zebrania dowodów przeciwko winowajcom. W akcie oskarżenia zeznania złożyli naoczni świadkowie tych wszystkich wydarzeń: Jan Tym (administrator wsi w roku 1692), Kazimierz Komorek (mieszczanin pińczowski i arendarz browaru włoszczowskiego) oraz Jan Poleski, a także mieszkający w sąsiednich wsiach: Paweł Błoński, Stanisław Błoński, Mikołaj Błonnicki, Jan Ćwikła, Jan Cieczyrz i Tomasz Cierwot z Czechowa oraz Wojciech Potrzebczyk (karczmarz w Kijach)⁴⁰.

W dokumencie oskarżenia wymieniono wszystkich winowajców. Jako najbardziej aktywnych, a zatem zapewne prowodyrów zajęć, wskazano dowodzącego tymże pododdziałem, nazwanego chorążym wiślickim⁴¹ Józefa Bednarskiego i znanego już dragona Piotrowskiego. Poza nimi oskarżeni byli także: wspomniani już Porębski, So-

36 *Ibidem*, dok. nr 35. Akta grodzkie i ziemskie nowokorczyńskie spłonęły w pożarze miasta w 1702 r.

37 *Ibidem*, dok. nr 1535 (e). Korzec – miara ciał sypkich, w Małopolsce wynosił około 43 litrów.

38 Przy regimentach piechoty służyli dragoni, pełniący zadania aprowizacyjne i komunikacyjne. Zob. J. WIMMER, *Historia piechoty polskiej. Do roku 1864*, Warszawa 1978, s. 268–270.

39 *Wojsko-hiberna*, dok. nr 852.

40 *Ibidem*, dok. nr 1535.

41 Oficjalnie nie istniały wówczas jeszcze urzędy ziemskie wiślickie, zob. *Urzednicy województwa sandomierskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. CHŁAPOWSKI, A. FALNIOWSKA-GRADOWSKA (Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy, Małopolska (województwa krakowskie, sandomierskie i lubelskie), 3), Kórnik 1993, s. 25.

lecki i Wiślicki oraz Pawłowski, Mikołaj Jamulski, Krzysztof Woźny, poddany klasztoru z Winiar zwany Marcinem, Kotwiliński, Wojciech Kardaszyński, Jan Sierant, Jakub Dobosz, Szymon Dragan, Augustyn Siroński, Wierzbicki i inni. Musieli oni rzeczywiście długo przebywać we wsiach i porządnie dać się we znaki ich mieszkańcom, skoro ci tak dobrze zapamiętali nazwiska swoich ciemężycieli. Co ciekawe, większość tych żołnierzy pochodziła z warstwy ubogiego mieszczaństwa lub ludzi zamieszkujących przedmieścia (w akcie oskarżenia występują z predykatem *honesti*). Szeregowi żołnierze i podoficerowie piechoty zaciągu polskiego i cudzoziemskiego rekrutowali się często z plebejuszy, jedynie kadra oficerska wywodziła się ze szlachty, chociaż nie było to regułą, gdyż zdarzali się oficerowie mieszczańskie⁴². Pod koniec XVII w. w regimentach piechoty zaciągu cudzoziemskiego w Koronie przeważnie służyli żołnierze narodowości polskiej i czasami tylko oficerowie byli cudzoziemcami⁴³. Poświadczają to nazwiska wyżej wymienionych. Nie sposób niestety odpowiedzieć na pytanie, jakiego wyznania byli oskarżeni. Parodiowanie przez nich obrzędów katolickich mogłoby świadczyć, że byli ewangelikami, jednakże wpływ alkoholu i presja grupy także mogły skutkować różnymi niekontrolowanymi zachowaniami⁴⁴.

Osobne oskarżenie do sądu grodzkiego chęcińskiego 18 V 1694 r. złożyli: o ciężkie pobicie, najście domu i znieważenie żony obraźliwymi słowami – podstarości włoszczowski Jan Zdziechowski; o gonienie i dotkliwe pobicie – jego sługa Marcin Woźniak; oraz o bicie, obdzieranie z ubrań, kradzieże i inne niegodziwości, w tym gwałty na mężatkach – kmiecie z Włoszczowic: Paweł Woźniaczek, Wojciech Zagrodka (świadczący również w pozwie podstarościęgo Chrostowskiego) wraz z żoną Anną, Tomasz i Marianna Zagrzewowie, Paweł i Jadwiga Januszowie i ich służący Maciej Cieślik, a także Marianna, służąca administratora Marcina Węgrzynka. Możliwe, że to właśnie te oskarżające kobiety zostały zgwałcone lub przymuszone do nierządu. Oskarżenie skierowano przeciwko Denhoffowi, jako zwierzchnikowi wojskowemu, i jego czterem żołnierzom: Wierzbickiemu, Lechowskiemu, kucharzowi Marcinkowskiemu i chorążemu Józefowi Bednarskiemu (Lechowski i Marcinkowski pojawili się pierwszy raz w całej sprawie, ale widać byli oni jednymi z najbardziej winnych). Po rozpatrzeniu skargi, decyzją starosty chęcińskiego Stefana Bidzińskiego, wymienieni czterech żołnierze mieli zostać aresztowani. Publiczne ogłoszenie tej decyzji nastąpiło w murach zamku Ossolin. Wyrok został też 24 maja oblatowany w aktach grodzkich sandomierskich. Dnia 17 lipca, na kolejnej sesji sądu grodzkiego chęcińskiego, odbywającej się pod przewodnictwem Marcina Kotarskiego, podstarościęgo chęcińskiego i sędziego w sprawach o przestępstwa urzędnicze, został wydany wyrok na Denhoffa, którego skazano na wieczną banicję, czterech jego żołnierzy zaś skazano na infamię i śmierć poprzez ścięcie, czyli tzw. kary zwykłe⁴⁵. Publicznego ogłoszenia wyroku dokonał

42 J. WIMMER, *Historia piechoty polskiej*, s. 276–277.

43 *Ibidem*, s. 275–276.

44 T. SROGOSZ, *Żołnierz swawolny*, s. 129–130.

45 M. MIKOŁAJCZYK, *Przestępstwo i kara w prawie miast Polski Południowej XVI–XVIII wieku* (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, 1680), Katowice 1998, s. 196.

wózny sądowy Krzysztof Hałaczyński⁴⁶. Także i ten wyrok oblatowano w grodzie sandomierskim⁴⁷. Nie wiadomo, czy żołnierzy udało się uwięzić i czy wykonano na nich wyrok. Faktem pozostaje, że już dwie zbrodnie, gwałty i najście domu szlacheckiego, zasługiwały na najwyższy wymiar kary⁴⁸. Wydaje się jednak, że egzekucja mogła dojść do skutku, gdyż sprawy toczone dalej z oskarżenia klasztoru nie dotyczyły już bluźnierstw i naigrawania się z obrzędów katolickich, których żołnierze ewidentnie się dopuścili, a które jako najcięższe przestępstwa przeciwko religii także podlegały karze śmierci⁴⁹. W przeciwnym razie oskarżenie to na pewno byłoby nadal podnoszone. Starostę Denhoffa ukarano zwyczajową kondemnata⁵⁰, ale wobec powagi oskarżeń wystarczyło to, aby jego oddział przejął margrabia de Bethune.

Wydanie wyroku na Denhoffa i jego żołnierzy nie zakończyło sprawy z oskarżenia klasztoru klarysek w sądzie starościńskim nowokorczyńskim. Toczyła się ona dłużej. Możliwe, że powodem opieszałości sądu była sympatia starosty Opalińskiego do Denhoffa, dawnego towarzysza wojskowego z czasów wyprawy wiedeńskiej; takie sytuacje były powszechne wobec faktu służby wojskowej starostów⁵¹. Przedmiotem sporu stały się już tylko sprawy finansowe i kwestia zadośćuczynienia. W każdym razie klaryski znów musiały udowodnić swoje prawo własności do Umianowic i Włoszczowic. W 1695 r. ekonom dóbr klasztoru, ks. Stefan Grabania, osobiście przedstawiał na sesji sądu w Nowym Mieście Korczynie oryginały królewskich potwierdzeń dóbr ziemskich krakowskich zakonnic wystawionych przez królów: Władysława Jagiełłę (1431), Kazimierza Jagiellończyka (1456), Zygmunta I (1546), Jana Kazimierza (1649), Michała Korybuta Wiśniowieckiego (1669) i Jana III Sobieskiego (1676)⁵².

Zapewne wyrok w tym sporze, mimo przedstawienia przez klasztor tak mocnych dowodów, wówczas nie zapadł, skoro sprawa z oskarżenia klarysek znalazła się w sądzie asesorskim. Był to sąd właściwy do rozstrzygania sporów między starostwami a klasztorami o daniny ze wsi stanowiących uposażenie tych ostatnich⁵³. Sprawę rozpatry-

46 *Wojsko-hiberna*, dok. nr 892.

47 Akta grodzkie sandomierskie w większości nie zachowały się.

48 *Volumina legum*, t. 2, Petersburg 1859, s. 71.

49 R. ŁASZEWSKI, *Przestępstwa przeciwko religii i dobrym obyczajom w prawie wiejskim Rzeczypospolitej szlacheckiej*, [w:] E. BORKOWSKA-BAGIENSKA, H. OLSZEWSKI (red.), *Historia prawa – historia kultury. Liber memorialis Vitoldo Maisel dedicatus* (Prace Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, 1), Poznań 1994, s. 187; M. MIKOŁAJCZYK, *Przestępstwa przeciwko religii i Kościołowi w prawie miast polskich XVI–XVIII wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 52, 2000, 1–2, s. 228–229.

50 W drugiej połowie XVII w. oskarżenia wobec dowódców wojskowych zwykle kończyły się karą kondemnaty, zob. M. WAGNER, *Prawa i obowiązki oficerów armii koronnej w drugiej połowie XVII wieku: ze studiów nad rozwojem prawa wojskowego w dawnej Rzeczypospolitej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, 36, 1994, s. 47.

51 K. ŁOPATECKI, *Cywilna jurysdykcja wobec wojskowych w Koronie na przełomie XVI i XVII stulecia*, „Miscellanea Historico-Iuridica”, 5, 2007, s. 48.

52 *Wojsko-hiberna*, dok. nr 866.

53 M. WOŹNIAKOWA, *Sąd asesorski koronny 1537–1795, jego organizacja, funkcjonowanie i rola w dziejach prawa chełmińskiego i magdeburgskiego w Polsce*, Warszawa 1990, s. 119.

wano 4 XI 1695 r., podczas sesji sądu w Warszawie odbywającej się pod przewodnictwem kanclerza i biskupa przemyskiego Jerzego Albrechta Denhoffa⁵⁴. Starosta wiślicki mógł mieć nadzieję na korzystne dla siebie rozstrzygnięcie sporu, gdyż na czele sądu stał jego krewny (brat stryjeczny w trzecim stopniu)⁵⁵. Jednakże właśnie to pokrewieństwo mogło spowodować, że sprawę odesłano, zapewne do sądu relacyjnego, albo z własnej inicjatywy asesorii, albo na wniosek klarysek. Faktem pozostaje, że spór nie został jeszcze wówczas zakończony.

Jak informuje kronika klasztoru klarysek, doczekał się on rozwiązania dopiero na sejmie, przed królem Janem III Sobieskim⁵⁶. Ta lakoniczna informacja nie pozwala precyzyjnie ustalić, kiedy i gdzie tak naprawdę zakończono spór. Problem polega bowiem na tym, że ostatni sejm, który zawiązał się za życia Sobieskiego, obradował w Warszawie od 12 I do 24 III 1695 r., a zatem przed złożeniem sprawy w sądzie asesorskim, następny zaś sejm był sejmem konwokacyjnym, czyli obradował już po śmierci króla, w dniach 29 VIII–28 IX 1696 r.⁵⁷ Możliwe są zatem trzy interpretacje kronikarskiego zapisu: 1) klaryski wniosły sprawę przed sąd sejmowy jeszcze w 1695 r. – tyle że wówczas niepotrzebne byłoby zakładanie później sprawy w asesorii, gdyż od wyroku sądu sejmowego nie było odwołania; 2) sąd asesorski sam dokonał remisji sprawy, czyli przekazał ją sądowi relacyjnemu, który wyrokował pod przewodnictwem króla i był ostatnią instancją – wówczas zapis w kronice klasztornej byłby nie do końca prawdziwy, jeżeli chodzi o rodzaj sądu; 3) sprawę przedstawiono rzeczywiście na sądzie sejmowym, ale już po śmierci Sobieskiego, może za panowania jego następcy, Augusta II Sasa – wtedy również nieco błędny byłby zapis kronikarski dotyczący osoby monarchy. Zarówno sąd relacyjny⁵⁸, jak i sąd sejmowy⁵⁹ były właściwymi instancjami do ostatecznego rozstrzygnięcia tej sprawy. Podczas procesu, w którymkolwiek z tych sądów, prokurator krakowskich zakonnic dodatkowo przedstawił dekret Trybunału Koronnego w Lublinie z roku 1690, uwalniający klasztor od ospów i robocizn⁶⁰.

Gdziekolwiek zapadł wyrok, był on prawomocny i nieodwoalny. Klaryskom przyznano odszkodowanie za straty materialne spowodowane przez żołnierzy Denhoffa oraz za świadczenia bezprawnie zagarnięte przez starostę wiślickiego. Egzekucję wyroku

54 AK Kraków, sygn. E 48, *Summarium documentorum Archivi Conventus Monialium Ordinis Sancti Francisci regulae Sanctae Clarae apud Ecclesiae Sancti Andreae Cracoviensis* (spisany w 1784 r. za ksieni Ewy Chomentowskiej, która poleciła uporządkować archiwum klasztorne), szuflada nr 2, lit. R, dok. nr 13 (obecnie zaginiony).

55 *Genealogia. Tablice*, oprac. W. DWORZACZEK (Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, Nauki Pomocnicze Historii), Warszawa 1959, tabl. 149.

56 AK Kraków, sygn. A III 36, *Akta klarysek*, s. 21–23.

57 *Chronologia sejmów polskich 1493–1793*, oprac. W. KONOPCZYŃSKI, [w:] *Archiwum Komisji Historycznej PAU*, Seria 2, t. 4 (16), nr 3, Kraków 1948, s. 158–159.

58 M. WOŹNIAKOWA, *Sąd asesorski koronny 1537–1795*, s. 179–192.

59 Z. SZCZAŚKA, *Sąd sejmowy w Polsce od końca XVI do końca XVIII wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 20, 1968, 1, s. 104.

60 *Wojsko-hiperna*, dok. nr 852.

skomplikowała jednak śmierć głównego adwersarza klasztoru. Nie jest znana dokładna data śmierci Franciszka Denhoffa, zmarł on z pewnością po 4 XI 1695 r., a przed wrześniem 1699 r. W tym ostatnim roku, 6 września, Katarzyna z Potockich Denhoffowa zeznała w grodzie krakowskim, że za szkody poczynione przez żołnierzy jej nieżyjącego męża zobowiązuje się wypłacić klaryskom, na uroczystość Trzech Króli 1700 r., zadośćuczynienie w wysokości tysiąca złp⁶¹. Czy była to cała suma zasądzona na rzecz klasztoru, czy tylko jakaś rata, niestety nie wiadomo, gdyż nieznana jest dokładna treść wyroku. Najpewniej z powodu śmierci starosty wiślickiego klaryski nie mogły doprosić się rekompensaty od jego żony, dlatego też od ogłoszenia wyroku do pierwszej informacji o podjęciu przez wdowę po Denhoffie jakichś działań w tej sprawie minęły trzy-cztery lata. Z pewnością wspomniana suma nie powetowała strat klasztoru. Nie wiadomo również, czy zasądzona kwota rzeczywiście wpłynęła do kasy klasztornej, gdyż nie zachowały się księgi rachunkowe z tego okresu. Sprawa prawdopodobnie została jednak zakończona po myśli klarysek, gdyż brak w źródłach klasztornych informacji o jej kontynuowaniu.

Opisywane powyżej wydarzenia nie były niczym niezwykłym ani w armii polskiej, ani w wojskach cudzoziemskich w XVII w. Swawole rozpasanych, pijanych oraz źle opłacanych żołdaków i wynikiłe z tego cierpienia fizyczne i moralne ludności cywilnej były powszechne w całej Europie⁶². Do podobnych sytuacji w dobrach klarysek krakowskich dochodziło jeszcze wielokrotnie, zwłaszcza w okresie wojny północnej, ale i po jej zakończeniu. Zakonnice znów występowały więc na drogę sądową w celu powetowania sobie strat⁶³. Zachowane materiały źródłowe nie przynoszą jednak informacji, że ich oskarżenia dotyczyły także obrazy religii katolickiej przez żołnierzy.

61 *Ibidem*, dok. nr 1581.

62 T. SROGOSZ, *Żołnierz swawolny*, s. 231.

63 *Wojsko-hiberna*, np. dok. nr 11, 70, 76.

Patrycja GAŚSIOROWSKA
Instytut Historii PAN w Warszawie
Zakład PSB w Krakowie

Hereditas Monasteriorum
vol. 3, 2013, s. 143–154

Samowole i swawole żołnierzy frejkompanii Franciszka Teodora Denhoffa w dobrach klarysek krakowskich pod koniec XVII w.

Streszczenie

W latach 90. XVII w. w dwóch wsiach należących do klasztoru krakowskich klarysek, Umianowicach i Włoszczowicach, położonych w Sandomierskiem, stacjonowali, na tzw. leżach zimowych, żołnierze regimentu piechoty cudzoziemskiej, należącego do starosty wiślickiego Franciszka Teodora Denhoffa. Rościł on sobie prawa do tychże wsi i dochodów z nich. Dlatego też, za jego przyzwoleniem, żołnierze żądali świadczeń w zbożu i pieniądzech, a oprócz tego bezlitośnie grabili i maltretowali fizycznie poddanych klasztornych. Dodatkowo dopuścili się tam gwałtów na kobietach i przemocą naszli dom szlachecki, nie zważając, że za te przestępstwa przewidywana jest kara śmierci. Pijani wojacy drwili także z religii katolickiej, parodiując obrzędy religijne związane z uroczystością Bożego Ciała, wielkim postem czy świętami Bożego Narodzenia. Opisywane wydarzenia znalazły swój finał w różnych sądach z oskarżenia klarysek, szlachty i kmieci z tychże wsi. Najbardziej winni zostali ukarani infamią i karą ścięcia, ale nie wiadomo, czy wyrok wykonano. Starostę Denhoffa ukarano kondemnatą. Został także zobowiązany do wypłaty klasztorowi klarysek odszkodowania za wyrządzone szkody. Straty zrekompensowała zakonnicom kilka lat później wdowa po Denhoffie, Katarzyna Potocka.

Słowa kluczowe

klaryski, Kraków, Umianowice, Włoszczowice, Franciszek Teodor Denhoff, frejkompania, żołnierze, przestępstwa, sąd grodzki, sąd asesorski, sąd sejmowy, kara śmierci, infamia, banicja, rekompensata

Patrycja GAŚIOROWSKA
Institute of History, Polish Academy of Sciences in Warsaw
Polish Biographical Dictionary Institute in Cracow

Hereditas Monasteriorum
vol. 3, 2013, p. 143–154

Acts of lawlessness among the soldiers of Franciszek Teodor Denhoff's free company (*frejkompania*) in the estates belonging to the Cracow-based Poor Clares at the end of the 17th century

Summary

In the 1690's, in Umianowice and Wołoszczowice –two villages owned by the convent of the Cracow Poor Clares, located in the Sandomierz voivodeship– soldiers from the foreign infantry regiment, belonging to the Wiślica *starosta* Franciszek Teodor Denhoff, were stationing at the so-called winter quarters. The starosta had claimed the right to those villages as well as the revenue they generated. Hence, with his consent, the soldiers demanded payments in grain or money, and apart from that mercilessly pillaged and physically abused the subjects of the convent. In addition, they would rape women, and they forced an entry to a noble house, disregarding the fact that these felonies were punishable by death. Also, drunk soldiers sneered at the Catholic religion, mocking the ceremonies connected with the celebration of Corpus Christi. These events ended up in court, when the nuns, the nobility, and the peasants from the plundered villages sued the violators. The ones charged with the heaviest crimes were condemned to infamy and beheading, but it remains unknown whether the sentence was ever carried out. Starosta Denhoff was punished by *kondemnata* (a sentence in absentia). He was also obliged to pay compensation for all the damage caused. The losses were made up for a few years later by Denhoff's widow, Katarzyna Potocka.

Keywords

Poor Clares, Cracow, Umianowice, Wołoszczowice, Franciszek Teodor Denhoff, company of volunteers, soldiers, crime, castle court (court of the first instance in former Poland), assessor court, Sejm court, death penalty, infamy, banishment, recompense